

Joanna Olech



DYNASTIA
MIZIOŁKÓW



PONIEDZIAŁEK, 15.09

ALBINA, NIKODEMA

Obudziłem się z głębokim przekonaniem, że nie powinienem dzisiaj iść do szkoły. Powiedziałem o tym mamie, która przecież jest przesądna. Mamiszon na to, żebym nie dorabiał teorii do swojego chronicznego lenistwa. No dobra! Sami tego chcieli! Dostałem pałę z fizyki, z szatni zginął mi prawy trampek, a pies woźnej wysusiał się na mój plecak. Na dodatek Zarazek powiedział przy całej klasie, że latam za Beata, co jest kompletną bzdurą. To Zarazek lata, ale bez powodzenia. Dziewczyny o mało nie zachichotały się na śmierć. Plotkary! Mama musiała przyznać, że nie należy lekceważyć przeczuć. Tylko Papiszon patrzył na nas jak na parę ciemniaków, bo on nie wierzy w przeczucia.

PONIEDZIAŁEK, 10.11

LENY, LUDOMIRA

Dzisiaj o szóstej rano przyjechała rodzina z Włocławka. Bez uprzedzenia. Wujek, którego znałem jedynie ze słyszenia, z ciotką i potomstwem – sztuk dwie. Kuzynka Weronika do przełknięcia, natomiast kuzynek Damianek – do uśpienia. Sześć lat, czarne podniebienie, cały czas biega z plastikowym karabinem i robi: ta, da, da, da, da...

Tata uprzedził mamę, że on może tego nie przeżyć i stara się o delegację do Turoszowa (dalej jest już tylko zielona granica). Wujostwo nie puszcza pary, po co naprawdę przyjechali i na jak długo, a Mamiszon twierdzi, że nie wypada pytać. Zdjęliśmy z pawlacza polówkę i materac dmuchany, sąsiad pożyczył matę turystyczną, a co do Damianka, to wygląda na to, że on nigdy nie sypia. Wziął do niewoli Kaśkę i Małego Mizioła. Mnie też chciał aresztować. Posłałem mu spojrzenie, które zabija.

WTOREK, 11.11

MARCINA, BARTŁOMIEJA

Nie przywykłem do spania na podłodze. W śpiworze było mi za ciepło. Okazało się, że wujostwo przyjechali po wypasiony komputer dla swojego diablęcia. Głupi pomysł. Na pewno będzie wbijał nim gwoździe. Małe Potwory z początku były zadowolone z towarzystwa He-Mana (bo ten nadpobudliwy idiota każe się nazywać He-Manem), ale już mają dość. Damianek przegalopował przez ich pokój jak demon zniszczenia. Misie siedzą w pudle, a lalki robią za cel dla indiańskich strzał.

ŚRODA, 12.11

RENATY, WITOLDA

Spóźniłem się do szkoły, bo była kolejka do łazienki. Facetka od biologii to prawdziwa sadystka. Postawiła mi minus, chociaż moja opowieść o rodzinie z Włocławka wzruszyłaby nawet najtwardszego twardziela.

Fifa powiedział dziś, że wybaczy mi moje umizgi do Beaty. Umizgi? – nawet nie wiem, co to jest. Nie próbowałem go wyprowadzać z błędu, bo mu się, biedakowi, na mózg rzuciło to uczucie. Ja Beaty nie podrywam. To byłaby nieopłacalna inwestycja. Nie mógłbym chodzić z dziewczyną, która ma lepszy ode mnie czas na setkę.

CZWARTEK, 13.11

MIKOŁAJA, STANISŁAWA

Wujek obleciał dziś wszystkie sklepy komputerowe. Bez powodzenia! „Jaka szkoda!” – mówi Mamiszon, a ja wiem, że nigdy nie była bardziej szczerą. Wujek jest prawdziwym perfekcjonistą. Nie kupi byle czego. Szanuję perfekcjonizm, ale w tym jednym wypadku gotów byłbym odstąpić od moich zasad.

PIĄTEK, 14.11

ROGERA, SERAFINA

Damianek wtargnął do nory Papiszona, chociaż na drzwiach wisi napis, że wchodzenie grozi śmiercią lub kalectwem. Nic tak nie wkurza taty jak intruz w pokoju. Damianek nie ma poczucia rzeczywistości, bo próbował Papiszona wziąć do niewoli. Ma szczęście, że skończyło się tylko na szczypanku. Tata okazał wyjątkowe miłosierdzie, wzięwszy pod uwagę szkody wyrządzone przez He-Mana. Ciocia była jednak innego zdania i atmosfera zrobiła się nerwowa. Wygląda na to, że wujostwo postanowili nas ukarać i przenieść do się do stryja Bronka. Mama odwoziła ich od tego zamiaru, ale bez przekonania. To mi nasuwa pytanie, gdzie kończy się uprzejmość, a zaczyna zakłamanie? Jeśli o mnie chodzi, to jestem za brutalną szczerością.

ŚRODA, 10.12

JULII, DANIELI

Wczoraj mama przegapiła wywiadówkę. Nie powiem, żeby mnie to zmartwiło. Tata skończył jakąś pilną pracę i jest bardzo zadowolony. Może to byłby dobry moment, żeby poprosić o podwyżkę tygodniówki?

Odkurzyłem swój pokój i pozmywałem po obiedzie. Mamiszon przygląda mi się podejrzliwie. Rodzina twierdzi, że ja nigdy nie pomagam bezinteresownie. Idę do Piromana.

CZWARTEK, 11.12

DAMAZEGO, WALDEMARA

Kuczmierowski powiedział, że odstające uszy mniej odstają, kiedy się je na noc przylepia plastrem. Przylepiłem, ale plaster ciągle odskakiwał, no to poleciałem po całości i użyłem szerokiej taśmy klejącej. Rano afera, bo po pierwsze nie usłyszałem budzika, a po drugie, taśma nie chciała się odlepić. Kaśka skwapliwie podjęła się zerwać ją jednym brutalnym pociągnięciem – sadystka! Papiszon okazał kompletny brak taktu i strasznie się śmiał, a mama polewała mi uszy kolejno: spirytusem, olejem sojowym i wreszcie zmywaczem do paznokci, który szczęśliwie podziałał. Naturalnie – spóźnienie na godzinę wychowawczą!

Powiedziałem Kuczmierowskiemu, że wąsy szybciej rosną, kiedy się je smaruje butaprenem. Zemsta jest rozkoszą bogów!!!